

Siedemnastowieczna Litwa w najnowszej prozie litewskiej O powieści *Silva rerum* Kristiny Sabaliauskaitė

Bestseller

Tytuł w języku łacińskim, prawie zupełny brak dialogów, zdania zajmujące ponad pięćdziesiąt linijek. Czas akcji: druga połowa XVII wieku. Ta książka „nie miała prawa stać się bestsellerem”¹. Po uważnej lekturze powieści można dodać, że nie miała prawa stać się bestsellerem zwłaszcza na Litwie, autorka bowiem głównym – i w przeważającej mierze pozytywnym – bohaterem uczyniła szlachtę, dotąd w litewskiej powieści historycznej nieobecna lub przedstawiana jednoznacznie negatywnie jako tę, która doprowadziła do wyparcia języka i kultury litewskiej oraz upadku Wielkiego Księstwa Litewskiego. Taki pogląd, silnie zakorzeniony w społeczeństwie litewskim, opiera się – jak pisze Teresa Dalecka – na koncepcjach historii „selektywnej”, oddzielającej dzieje Litwy polskiej od dziejów Litwy litewskiej i uważającej te pierwsze za historię obcą. W ujęciach wybiórczych (należy do nich fundamentalna dla myślenia Litwinów o własnej przeszłości *Historia Litwy* pod redakcją Adolfa Šapoki) przedmiotem uwagi są tylko okresy silnej państwowości, zwłaszcza czasy pogańskie, etnicznie czyste². Niechęć do uznania „polskiej historii” za konstytutywną część dziedzictwa litewskiego utrwaliły czasy sowieckie. Wmawiano wówczas Litwinom, że „w dziejach litewskiego narodu Polacy, po Niemcach, byli największymi wrogami, gdyż podstępnie wynarodowili elitę litewską i następnie rozpoczęli niszczenie litewskiej państwowości”³.

Powieść *Silva rerum* stała się na Litwie bestsellerem, choć wydaje się, że – jako utwór kontestujący mit narodowy – nie miała na to szans. Wydana po raz pierwszy w 2008 roku do dziś doczekała się (na Litwie i w krajach bałtyckich) kilkunastu wznowień. Niektóre nakłady wynosiły nawet 10 tysięcy egzemplarzy⁴ (na Litwie, mającej dziś niecałe 3 mln mieszkańców, za bestseller uważa się

1 Por. *Jestem z Wilna, to widać*. Wywiad E. WOŁKANOWSKIEJ-KOŁODZIEJ z KRISTINĄ SABALIAUSKAITĖ. „Gazeta Wyborcza”, 12.09.2015.

2 Por. T. DALECKA: *Powieść Kristiny Sabaliauskaitė „Silva rerum” na tle litewskiej powieści historycznej*. W: *Tożsamość na styku kultur*. Red. I. MASOJĆ, H. SOKOŁOWSKA. T. 3. Wilno 2016, s. 135–136.

3 *Ibidem*, s. 135.

4 Zob. *Jestem z Wilna...*

książkę, której sprzedaż sięgnie 3 tysięcy egzemplarzy). Ten precedensowy w dziejach litewskiego czytelnictwa sukces Kristina Sabaliauskaitė wiąże ze zmianami świadomości społeczeństwa, coraz bardziej zainteresowanego poznawaniem wspólnej litewsko-polskiej przeszłości. Większa wiedza na ten temat sprawia, że ideologiczne stereotypy odchodzą do lamusa, a podatność na nacjonalistyczne hasła spada⁵.

[...] bardzo się cieszę – mówiła w jednym z wywiadów Sabaliauskaitė – że z masowej świadomości stopniowo znika wpajany przez pół stulecia w szkołach i na uniwersytetach sowiecki nonsens, że Rzeczypospolita Obojga Narodów to był wyłącznie okres upadku, który spowodowała spolonizowana, zdegradowana i obca szlachta. Litwini powoli odkrywają, że szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego [...] zrobiła dla naszego kraju rzeczy, z których możemy być dumni. A Rzeczypospolita Obojga Narodów to był okres niesamowitej wspólnej potęgi⁶.

Opowiedziana w *Silva rerum* historia szlacheckiej rodziny Narwojszów, zamknięta w latach 1659–1667, okazała się niezwykle atrakcyjna nie tylko dla czytelnika litewskiego. Powieść stała się bestsellerem także na Łotwie i w Estonii. W Polsce nie zdobyła co prawda aż tak dużego rozgłosu, jednak – znakomicie przetłumaczona na język polski przez Izabelę Korybut-Daszkiewicz⁷ – spotkała się z dużym zainteresowaniem czytelników i krytyków.

O sukcesie powieści zdecydował z pewnością jej temat. Ale czy tylko on?

Barok

Istotne jest, jak pisarz snuje swoją opowieść. Główny chwyt, na którym autorka oparła konstrukcję narracji, zapowiada okładka książki. Nie bez powodu znalazły się tam aniołki z kościoła Świętych Piotra i Pawła, stanowiącego kwintesencję wileńskiego baroku. Fascynacja tą epoką doprowadziła Sabaliauskaitė do doktoratu z historii sztuki, a potem do zamiaru napisania tetralogii historycznej, której pierwszą częścią jest *Silva rerum*⁸. Zanim zaczęła pisać tę powieść,

5 *Wilno jest jak chór*. Wywiad z KRISTINĄ SABALIAUSKAITĖ. <http://ksiazki.wp.pl/titul,Wilno-jest-jak-chor-wywiad-z-Kristina-Sabaliauskait-autorka-powieści-Silva-rerum,wid,21372,wywiad.html> [28.11.2016].

6 *Ibidem*.

7 K. SABALIAUSKAITĖ: *Silva rerum*. Przeł. I. KORYBUT-DASZKIEWICZ. Kraków 2015. Fragmenty powieści cytuję według tego wydania. Po cytatach podaję numer strony.

8 Dotąd ukazały się trzy części powieści: pierwsza – będąca literackim debiutem autorki – w 2008 r., kolejne w latach 2011 i 2014. *Silva rerum II* i *Silva rerum III* nie zostały jeszcze przetłumaczone na język polski.

Sabaliauskaitė dziesięć lat poświęciła wszechstronnym studiom nad epoką. Opierając się na tej wiedzy, zbudowała nie tylko fabułę, lecz także narrację powieści. Odpowiedź na pytanie, jak nowoczesnymi środkami stworzyć iluzję stylu barokowego, znalazła, kontemplując wnętrze kościoła Świętych Piotra i Pawła. Bogactwu form towarzyszy tu kolorystyczne ubóstwo – wnętrze świątyni jest jednolicie białe. Z jednej strony nadmiar, z drugiej asceza – tę typowo barokową zasadę autorka wykorzystała, kształtując sposób prowadzenia narracji. Nadmiar przejawia się tu w niezwykle długich zdaniach opartych na skomplikowanych strukturach składniowych, często naśladujących enumeracyjne konstrukcje barokowe. Oto przykład takiego zdania, z niezwykle rozbudowanym poprzednikiem intonacyjnym i gwałtownym spadkiem:

Teraz myślał o niej tylko wtedy, kiedy grzesznie dotykał swojego ciała; i jeszcze myślał o niej codziennie rano, myjąc się przed lustrem; i tylko wtedy, gdy jadł albo pił coś słodkiego; lub kiedy widział ciemny miód, którego barwa przypominała mu jej włosy; i tylko kiedy zabiły dzwony w jakimś mijanym po drodze kościele albo przechodziła obok zakonnica; i tylko wtedy gdy zobaczył coś jaskrawoczerwonego, albo kiedy ktoś się leciutko uśmiechał kącikami ust, albo gdy ujrzał kogoś w długiej białej koszuli lub kogoś w jasnoszarym ubraniu, albo kiedy spotykał kogoś, kto miał przezroczytobrazowe oczy, lub po prostu gdy czytając książkę, nie mógł się skupić, kiedy się odprężał, kiedy o wszystkim zapominał, kiedy niczym nie był zajęty i pozwalał swoim myślom swobodnie wędrować; no i jeszcze przed zaśnięciem, leżąc w łóżku, w tej ciężkiej godzinie, gdy zmęczony umysł trzyma się kurczowo minionego dnia; i jeszcze czasami, jak go męczyła bezsenność albo kiedy miał jakiś bardzo wyrazisty sen, a po przebudzeniu uświadamiał sobie, że to ona mu się śniła; ale poza tym przez resztę czasu Jan Kirdej wcale o Urszuli nie myślał i uważał to za wielkie osiągnięcie.

s. 414–415

Poszczególne zdania zajmują nieraz kilkadziesiąt linijek, a jeśli wyłaniają się z nich głosy bohaterów, to zawsze są one zależne lub pozornie zależne od opowiadacza, którego bujny styl zawłaszcza całą opowieść. W tym narracyjnym nadmiarze widoczny jest zatem brak: konsekwentna nieobecność dialogów. Ta cecha stylu prowadzi ku następnemu barokowemu kontekstowi: jest nim tytułowa *silva rerum* – rodzinna historia zapisywana w trzeciej osobie. Sylwę pisze Kristina Sabaliauskaitė, pisze sylwę również jeden z bohaterów powieści. W „starej sylwie Narwojszów, oprawnej w skórę, zdobionej złotymi tłoczeniami” (s. 14) Jan Maciej zapisuje drobiazgi

obok rzeczy ważnych: zdanie, które akurat przyszło mu do głowy (*Scientia dat responsa, fides dat vires ad ea perferenda* – s. 14), tren Kochanowskiego dla upamiętnienia zmarłej w wieku kilku miesięcy Anny Magdaleny, listę podarunków, jakie bliźnięta Urszula i Kazimierz otrzymały na Boże Narodzenie roku Pańskiego 1665. W rozdziale *Miscellanea* notuje przepis kulinarny na ślimaki, „żeby zachować taką prostą i zmyslną rzecz dla przyszłych pokoleń swego rodu” (s. 168). „Stara sylwa” ma w dziejach rodziny szczególne znaczenie, co Jan Maciej odkrywa niedługo po dokonaniu tego ostatniego wpisu:

Minęło kilka dni i Jan Maciej zadumał się nad nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności zdarzającym się już nie pierwszy raz i przypominającym jakąś przedziwną, niepojętą kłatwę, która spadała na ich rodzinę, ilekroć on – ze zwykłej ciekawości i potrzeby serca – postanawiał coś opisać w rodzinnej sylwie, jak gdyby każdy z jego żartobliwych zapisków przyciągał nieuchronną biedę.

s. 168–169

Magiczna, oparta na powtórzeniu, funkcja księgi w dziejach rodu Narwojszów znajduje odzwierciedlenie w sposobie opowiadania o tych dziejach – motyw sylwy, po którą co jakiś czas sięga Jan Maciej, by uwiecznić okruciny rodzinnego życia⁹, nieustannie powraca w relacji opowiadacza. Sylwa łączy zatem różne poziomy powieści. W poetyce sylwy autorka znajduje też uzasadnienie trzecioosobowej narracji, w której prawie nie ma dialogów. Znaczenie tego braku wyjaśniła w jednym z wywiadów:

Zrezygnowałam w książce z dialogów, by moi bohaterowie byli niczym niemy chór. Nie chciałam oszukiwać czytelnika, że niby mówią po litewsku. Był to też pewien akt symboliczny, bo dla współczesnego Litwina ta kultura jest dziś obca, właśnie niema¹⁰.

Mówi zatem wyłącznie narrator, a języki bohaterów (głównie polski w dialektycznych odmianach Wielkiego Księstwa) tylko cza-

9 „[...] były tu wpisy pozostawione przez kilka pokoleń jego przodków, i jego własne – o niemowlętach, które pochowali, i jakieś luźne myśli, i *miscellanea*, i recepty, i lista podarunków, i rymowanki Jana Macieja ze szkolnych czasów, i jeszcze całkiem świeży wykaz klasztornej posagu Urszuli, i przepisane mowy z kościoła wygłaszane na jej obłóczynach, i wyliczone wojenne zwycięstwa jego ojca i bitwy, w których uczestniczył, i zestawienie klejnotów, jakie wniosła w posagu jego matka, i receptury nalewek, i ślimaki Delamarsa, i przepisany przez Jana Macieja tren z pogrzebu Anny Magdaleny, i hymeny, i epitalamia z ich wesela sprzed dwudziestu dwóch lat, i pod każdym zapiskiem, nawet najbardziej oszczędnym w słowach, kryło się całe mnóstwo uczuć, wspomnień i zdarzeń” (s. 344–345).
10 *Jestem z Wilna...*

sem przenikają przez tkankę jego głosu. Podobnie jak sylwiczność, różne poziomy teksty łączy inny barokowy trop językowy – retoryczność, wpisana w sposób mówienia narratora, ale równocześnie stale obecna w fabule. Jednym z głównych bohaterów jest wszak znakomity krasomówca Jan Kirdej Biront, który

– jak na szlachcica przystało – wstąpił do Akademii Jezuickiej na Wydział Filozofii i wybrał sobie jako przedmiot dogłębnějších studiów, ba cóżby innego jeśli nie retorykę albo, jak sam ją określał, „sztukę myślenia oczu”, którą zgłębiał u złotoustego podkanclerzego Zygmunta Lauksmina. s. 149–150

Pod kierunkiem profesora Lauksmina (to jedna w wielu występujących w powieści postaci autentycznych) Biront pisze pracę licencjacką, w której bada „nakłaniające działanie na słuchacza nie słów, lecz gestów i dźwięków” (s. 476), sprawdzając to działanie w praktyce... uwodzenia („określał to swoje zajęcie mianem *ars rhetorica in praxis* – nie miało ono nic wspólnego z uczuciami i afektami, tylko czysta nauka i nic więcej” – s. 151). Połączenie teorii z praktyką, nauki ze sztuką to przykłady barokowego synkretyzmu – zasady, która decyduje o kształcie powieściowego świata. Współistnieją w nim życie i śmierć, cielesność i duchowość, dysonans i harmonia, *sacrum* i *profanum*, powaga i humor. Antynomiczna jest rzeczywistość, w którą uwikłani są bohaterowie, pełni przeciwieństw i paradoksów są oni sami. Jeżeli „akt myślenia sprzecznościami”¹¹ jest konceptem, to właśnie na tej zasadzie autorka oparła konstrukcję swej powieści.

Mikrohistoria

W powieści *Silva rerum* dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów ważne są jako rzeczywiste środowisko, w którym mają miejsce fikcyjne – ale prawdopodobne – wydarzenia z życia średnio zamożnych szlachciców Macieja i Elżbiety Narwojszów oraz ich dzieci Urszuli i Kazimierza. Mała historia zajmuje pierwszy plan, wielka sprowadzona zostaje do roli tła. To sytuacja zupełnie nietypowa dla historycznej powieści litewskiej, w której „czytelnik styka się prawie wyłącznie z książętami i możnowładcami”¹². *Silva rerum* wyłamuje się z obowiązującego wciąż na Litwie dziewiętnastowiecznego paradygmatu gatunku (na marginesie warto dodać, że nawet w tej tradycyjnej formie słabo reprezentowanego w literaturze litewskiej). Nieobecność historii codziennej w omawianej postaci gatunkowej

11 D. GOSTYŃSKA: *Retoryka iluzji. Koncept w poezji barokowej*. Warszawa 1991, s. 147.

12 T. DALECKA: *Powieść Kristiny Sabaliauskaitė „Silva rerum” na tle litewskiej powieści historycznej...*, s. 137.

Teresa Dalecka tłumaczy „brakiem na Litwie historyków prowadzących badania interdyscyplinarne”¹³. Kristina Sabaliauskaitė jest pod tym względem pionierką – skrupulatnie przeszukuje archiwa, dokumenty sądowe, czyta listy, wspomnienia, relacje z podróży, literaturę piękną i książki naukowe z różnych dziedzin (między innymi z historii obyczaju). Sama o sobie mówi, że jest „maniaczką precyzji”, i objaśnia sposób, w jaki wiedzę o epoce przekształca w materiał opowieści:

Opisując fikcyjne wydarzenie, muszę mieć pewność, że rzeczywiście mogło mieć miejsce. Kiedy opisuję, jak szlachcic z kilkoma uzbrojonymi mężczyznami próbuje wtargnąć do wileńskiego klasztoru, by wydostać stamtąd siostrzenicę, znaczy to, że w kronikach klasztornych rzeczywiście zanotowano takie zdarzenie. Wiem, że według niektórych autorów dowolne postaci historyczne mogą się spotkać na stronach ich książek. Ja tak nie potrafię. Muszę mieć pewność, że w danym roku tego samego dnia moi bohaterowie byli w tym samym miejscu, a przynajmniej mieście. Sprawdzam każdy szczegół, nawet taki, ile mil mogły przebyć konie w połowie XVII wieku, a ile na początku XVIII. Pisanie powieści historycznej jest podobne do pracy naukowej, bo pracuje się na źródłach¹⁴.

Wyobraźnia autorki ograniczona jest historycznymi ramami lat 1659–1667. Powieściowe przygody i psychologiczne charaktery bohaterów, choć fikcyjne, sprawiają wrażenie realnych, gdyż nigdy nie wyłamują się z tych ram. Pozostają w zgodzie z czasem rzeczywistym, który stanowi pozatekstowe tło. Tę „obiektywnie i realnie egzystującą płaszczyznę temporalną” Kazimierz Wyka nazwał czasem środowiska¹⁵. Pierwszoplanowe rodzinne dzieje Narwojszów (powieściowy czas zdarzeń) nakładają się na odcinek czasu realnego,

13 Ibidem, s. 138.

14 *Jestem z Wilna...*

15 Zob. K. WYKA: *Teoria czasu powieściowego. Wygląd problemu*. W: *Genologia polska. Wybór tekstów*. Wybór, oprac. i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatar. Warszawa 1983, s. 327–338. Autor mówi o czasie środowiska, a nie o czasie historycznym, uważając ten drugi termin za dwuznaczny, bo sugerujący, „iż chodzi o jakieś wydarzenia odległe i w tym znaczeniu traktowane jako czas historyczny. Tymczasem płaszczyzna czasowa, o której [...] mowa, podchodzi tuż pod sam moment pisania, kiedy historia wprawdzie się wciąż tworzy, ale z braku oddalenia od niej perspektywicznego jest dopiero przeżywaną terażniejszością”. Termin „czas środowiska” podkreśla ponadto, że „z wielu przykładów i odgałęzień czasu, z których składa się historia ludzkości, pisarzowi każdemu dostępne jest naprawdę tylko jej jedno odgałęzienie: ściśle związane ze środowiskiem tak społecznym, jak lokalnym, w którym jego życie zostało osadzone”. Ibidem, s. 332.

którego sygnały rozpoznajemy w drugoplanowych autentycznych postaciach (Janusz Radziwiłł, Dominik Mikołaj Radziwiłł, Konstancja Tyzenhauzówna, Zygmunt Lauksmin, Sapiehowie), wydarzeniach (zdobycie Wilna przez wojska moskiewskie i jego skutki, nagła śmierć Janusza Radziwiłła), kolorycie lokalnym (obrzędy, obyczaje, szczegóły dotyczące życia zakonnego czy studenckiego).

Mistrzostwo opowieści Sabaliauskaitė polega na tym, że w mikrohistorii i jej bohaterach współczesny czytelnik odnajduje siebie, a przeszłość okazuje się uobecnioną w teraźniejszości „przeszłością praktyczną”¹⁶, czyli taką, która pomaga w zrozumieniu dziś, tu i teraz. W tym sensie *Silva rerum* jest postmodernistyczną powieścią historyczną, a zarazem popularną, wpisującą się w nurt „godzenia się z przeszłością”¹⁷. Czas powieściowy, kierując czytelnika ku czasowi środowiska, dyskretnie przypomina o tym, co w narodowej przeszłości Litwinów dotąd było stłumione, zepchnięte w niepamięć. Mała historia odsłania w ten sposób nową wartość wielkich wydarzeń historycznych. „*Silva rerum* – pisała Teresa Dalecka – [...] jest [...] kluczem do nowoczesnego świata i jego dramatów politycznych, moralnych, psychologicznych, egzystencjalnych. Wydarzenia historyczne stanowią tu jedynie kanwę, ważniejsze są ich skutki – zniszczenie biblioteki, spalone dzieła sztuki, klasztory, zgwałcone zakonnice czy osierocone dzieci, ale też ciągle odbudowywane po zniszczeniach Wilno. Jest to alternatywa dla najczęściej spotykanego literackiego traktowania historii jako zbioru wydarzeń o wojennych zniszczeniach i porażkach”¹⁸.

Topos graphos

Literatura przekształca nie tylko autentyczną historię, lecz także rzeczywiste *loci*. Badania nad opisem przestrzeni w literaturze ściśle się zatem wiążą z badaniami nad czasem; historia i geografia spletają się z sobą, bo nie ma pamięci o ludziach i rzeczach bez pamięci o miejscach.

W powieści *Silva rerum* tylko niewielka część akcji dzieje się w szlacheckim majątku Milkonty na Żmudzi. Historia rodziny Narwojszów tam się zaczyna i tam się kończy. Owa przestrzenna kłamra otacza główne miejsce wydarzeń. Jest nim Wilno – rodzinne miasto autorki. Próbując uchwycić jego specyficzne *genius loci*, Sabaliauskaitė odwołuje się do znanych metafor: palimpsestu i Feniksa odradzającego się po kolejnych zniszczeniach. Najcelniejsze wydaje się jednak

16 Zob. H. WHITE: *Przeszłość praktyczna*. W: IDEM: *Przeszłość praktyczna*. Przeł. A. CZARNACKA. Kraków 2014, s. 43–65.

17 Por. ibidem, s. 49.

18 T. DALECKA: *Powieść Kristiny Sabaliauskaitė...*, s. 140.

oryginalne, oparte na barokowym koncepcie, zdanie autorki:
„zmiennosc jest swoistym DNA tego miasta”¹⁹.

Powieść przywraca pamięć o Wilnie drugiej połowy lat sześćdziesiątych XVII wieku. Miasto leczy wówczas rany po najeździe wojsk moskiewskich, powoli powstaje z ruin i gruzów²⁰. Odbudowuje się domy, pałace i kościoły, remontuje zniszczoną kaplicę kazimierzowską w katedrze wileńskiej. Akademia Wileńska, która również poniosła duże straty materialne, stopniowo odzyskuje dawną świetność. Historyczne tło losów powieściowych bohaterów jest – najkrócej rzecz ujmując – dość przygnębiające. Poruszając się po autentycznych ulicach miasta, wędrują oni wśród gruzów, przypominających o okropieństwach najazdu kozackiego (Jan Kirdej Biront nie może zapomnieć strasznej śmierci brata i rodziców, Elżbieta – widoku ciotki, ksieni w klasztorze Bernardynek, whitej na pal, a przedtem zgwałconej). Ale życie odradza się (nie przypadkiem akcja powieści przenosi się do Wilna wiosną), bohaterów pochłania codzienność, kochają się, nienawidzą, walczą sami z sobą i między sobą, przeżywają swoje mniejsze i większe dramaty. Biografie ludzkie, wtopione w miejski krajobraz, splatają się z biografiami zaułków, ulic, placów, budowli. Ulice: Zamkowa, Wielka, Dominikańska, Skopówka, Szklana, Bakszta, bramy: Subocz i Bernardyńska, kościół Świętego Michała Archanioła, klasztor Bernardynek, pałacyk myśliwski Radziwiłłów na Zakrecie – to tylko najważniejsze, wybrane spośród wielu pojawiających się w powieści miejsca, w których siedemnastowieczni bohaterowie zostawili swoje ślady. Nie wszystkie z tych miejsc istnieją do dzisiaj (nie zachowała się na przykład Brama Bernardyńska). Te, które pozostały, wyglądają teraz inaczej (bazylika katedralna), pełnią odmienne funkcje (klasztor Bernardynek) i mają inne – litewskie – nazwy. Przekształcone w miejsca literackie, wszystkie w tym samym stopniu biorą udział w przywracaniu „amputowanej przeszłości”²¹. Fenomen powieści polega na tym, że owe miejsca z powrotem „przewędrowały” do przestrzeni realnej – powieść oddała rzeczywistości to, co z niej wzięła. I to z nawiązką – bo obdarzone narracją. Wileńskie uliczki obdarowywane są zresztą opowieścią wciąż na nowo, gdyż przechadzki po mieście śladami bohaterów *Silva rerum* stały się już tra-

19 *Jestem z Wilna...*

20 „Ciosem brutalnym, w skutkach straszliwym, było zdobycie Wilna przez wojska moskiewskie pod wodzą księcia Chowańskiego w 1665 roku, w chwili, gdy całą Polskę zalewają falangi Szwedów i sprzymierzonego z nimi prusactwa. Rzeź 20 000 ludności miasta, zrabowanie doszczętne pozostałych przy życiu, pożar przez 8 dni szalejący, a wreszcie głód i zaraza zamieniły miasto w jedno cmentarzysko”. J. KŁOS: *Wilno. Przewodnik krajoznawczy*. Wilno 1923, s. 29–30.

21 E. РYБИЦКА: *Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki*. „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 204.

dycją, odkąd w lipcu 2011 pierwszą wycieczkę, według własnego planu, poprowadziła autorka książki. O tym, skąd wzięła się pomysł tych literackich spacerów, opowiadała w jednym z wywiadów:

Wzięło się to z tego, że przewodnicy coraz częściej słyszeli pytania w stylu: „Gdzie dokładnie mieszkał ludwisarz Jan Delamars, autor wileńskich dzwonów, ten z książki Sabaliauskaitė?”. Wileńskie centrum informacji turystycznej poprosiło, abym ułożyła trzy trasy [...], każdą do innej części trylogii. Skupiłam się w nich na prawdziwej historii Wilna, która była inspiracją do napisania książki, a nie na fikcyjnych bohaterach²².

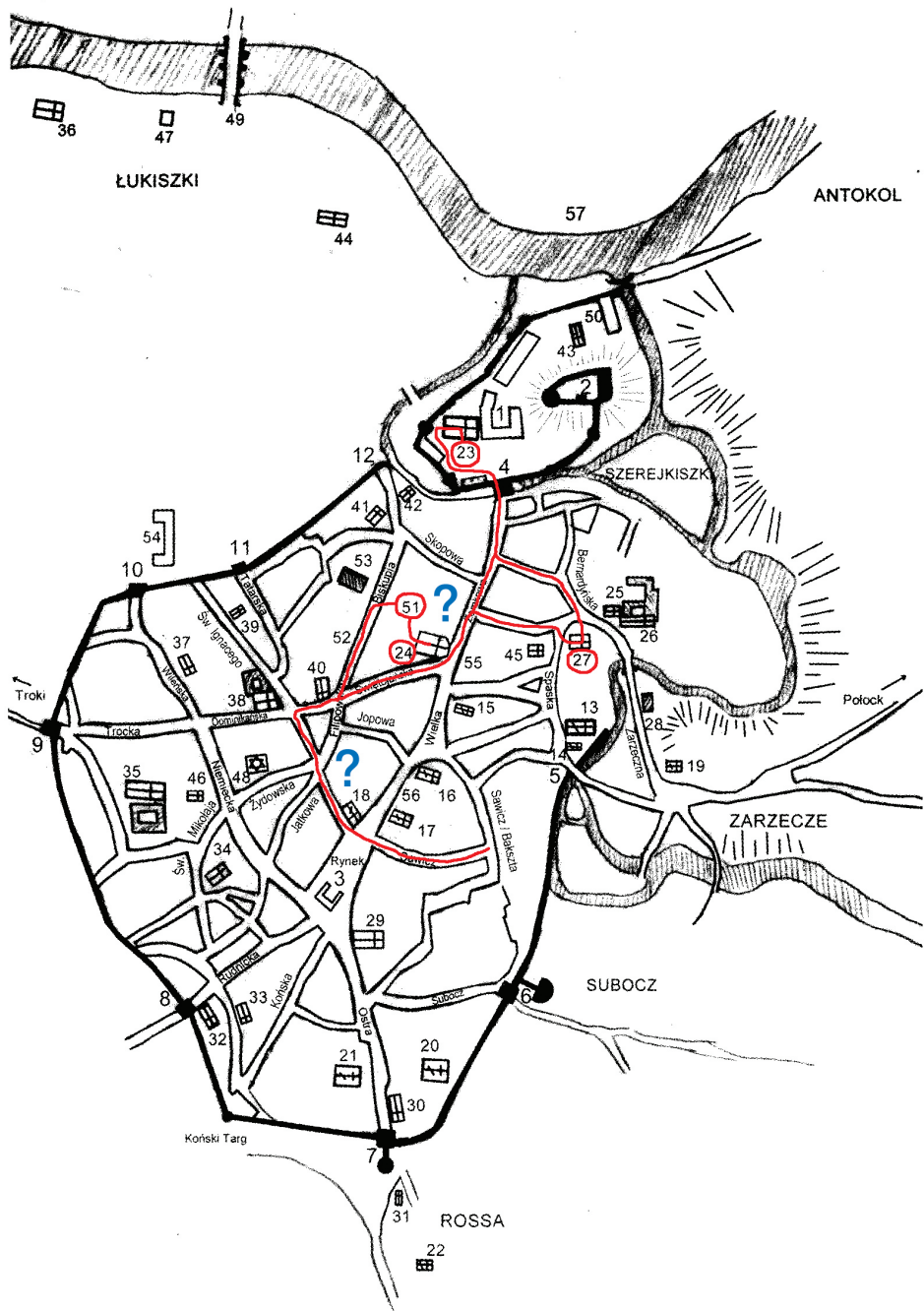
Wycieczka trwa ponad dwie godziny. Zaczyna się od końca, czyli od zwiedzania miejsca, w którym rozgrywa się jedna z ostatnich scen powieści. To kaplica Świętego Kazimierza w bazylice katedralnej, gdzie brali ślub Urszula Narwojszówna i Jan Kirdej Biront. Nastrój tej kaplicy był wówczas szczególny, bo nosiła ona jeszcze ślady najazdu moskiewskiego – nowożeńcy stali wśród gruzów, rusztowań i wiader, do których „kapały dźwięcznie z przeciekającej kopuły krople słabnącego [...] deszczu” (s. 487). Następnie droga prowadzi do kościoła Świętego Michała i klasztoru Klarysek (Bernardynek), w którym Urszula odbywała nowicjat, a który okazał się dla niej więzieniem (stąd – dzięki podstępowi – uwolnił ją Biront). Temu miejscu towarzyszy opowieść o sprofanowaniu ołtarza w kościele Świętego Michała i zbezczeszczeniu klasztoru przez Kozaków, czego skutki widziała Elżbieta podczas ucieczki rodziny z pustoszonego przez Moskali Wilna:

Kozacy zgwałcili kilka siostr bernardynek, które zostały w klasztorze, po czym rozpruli im brzuchy i ciała zhańbionych mniszek przygwoździli szablami do drzew na kościelnym dziedzińcu. Elżbieta, gdy tylko zobaczyła zbryzgany krwią mur klasztoru, wtuliła głowy sześciolletnich bliźniąt w swoje kolana, by zaoszczędzić im tych okropności, sama jednak nie zdążyła odwrócić wzroku. Ponad klasztornym ogrodzeniem ujrzała wbitą na pal, zgodnie z rozkazem samego Zołotarenki, swoją ciotkę, wielbną księżkę Dorotę z Siedleszczyńskich – zhańbioną, w rozdartym habicie, z wykręconymi nogami, obciętym nosem i odrąbanymi palcami u rąk. Wystarczyła ta chwila, aby ten obraz pozostał w głowie Elżbiety na zawsze.

s. 20

Opuściwszy teren zespołu klasztornego, w którym dziś mieści się Muzeum Dziedzictwa Sakralnego, uczestnicy wycieczki udają się na

22 *Jestem z Wilna...*



Ryc. 1. Wycieczka po Wilnie pierwszej połowy XVII wieku – śladami bohaterów *Silva rerum*

Objaśnienia: 23 – katedra Świętego Stanisława; 24 – kościół Świętego Jana Chrzciciela; 27 – kościół Świętego Michała Archanioła oraz klasztor Bernardynek; 51 – Akademia Wileńska. Znaki zapytania wskazują miejsca, w których mogły znajdować się domy Birona i Delamarsa.

Źródło: J. NIEDŹWIEDŹ: *Kultura literacka Wilna (1323–1655). Retoryczna organizacja miasta*. Kraków 2012, s. 27–28. Zaznaczona na planie trasa wycieczki jest suplementem autorki artykułu.

ulicę Zamkową. Tu próbują odszukać dom Delamarsa, kierując się zawartą w powieści informacją o liczbie kroków, jakie dzieli dom francuskiego ludwisarza od kościoła Świętego Michała²³. Kolejnym przystankiem jest Uniwersytet Wileński. Studenckie perypetie Birona i Kazimierza Narwojsza stają się pretekstem do snucia opowieści o życiu wileńskich akademików. Podczas zwiedzania dziedzińców i biblioteki, mieszczącej między innymi zbiory Sapiehów (Bibliotheca Sapiehana), przewodnik opowiada o dziewiętnastowiecznych filomatach i dwudziestowiecznych włóczęgach (do Klubu Włóczęgów Wileńskich należał Czesław Miłosz – jako uczestnik cyganerii był on, jak mówi autorka, pierwowzorem Birona). Następnie wycieczka próbuje znaleźć dom Jana Kirdeja przy ulicy Szklanej – być może to kamienica, w której mieści się dziś restauracja Amatininku užega²⁴. Wyprawa kończy się na wzgórzu Bakszta, gdzie jest opowiadana historia wileńskiego bazyliuszka (legenda głosi, że ten straszny potwór mieszkał w podziemiach wzgórza).

Przebieg opisaney wędrówki wyznacza trasę, po wielokroć przemierzaną ludzkimi krokami (zob. ryc. 1). W ten sposób „czynność chodzenia [...] zostaje przemieniona w punkty, stanowiąc na planie [miasta – A.S.D.] scalającą i odwracalną linię”²⁵.

Tak zaplanowane tropienie w teraźniejszości śladów XVII wieku od kilku lat cieszy się w Wilnie niesłabnącym zainteresowaniem.

Jest swoista moda na to – mówiła w jednym z wywiadów Sabaliauskaitė – aby kupić taki spacer w prezencie urodzinowym, a potem przy winie dyskutować o tym, czego się dowiedziało. To duży komplement dla autora²⁶.

Pamięć

Zainspirowany powieścią spacer jest najlepszym dowodem na performatywne czytanie literatury. Zmysłowe doświadczenie przestrzeni weryfikuje świat przedstawiony w dziele, a rozmowy o tym, „czego się dowiedziało”, prowadzą do refleksji nad Wilnem i jego pamięcią. Przeszłość zawarta w materii miasta zaczyna mówić, gdy staje się czyjaś, gdy zostaje ujęta przez określony „podmiot pamięci”²⁷. To

²³ „Tak naprawdę Elżbieta musiała tylko pokonać odległość trzystu kroków – z domu Delamarsa przy Zamkowej do bramy klasztoru Bernardynek pod wezwaniem Świętego Michała Archanioła” (s. 169).

²⁴ Miejsce, w którym znajduje się dom Birona, w powieści nie zostało dokładnie określone.

²⁵ M. DE CERTEAU: *Chodzenie po mieście*. W: IDEM: *Wynaleźć codzienność. Praktyki działania*. Przeł. K. THIEL-JAŃCZUK. Kraków 2008, s. 98.

²⁶ *Jestem z Wilna...*

²⁷ Por. M. NAPIÓRKOWSKI: „*Jak społeczeństwa pamiętają*” Paula Connertona na tle współczesnych badań nad pamięcią zbiorową. W: P. CONNERTON: *Jak społeczeństwa pamiętają*. Przeł. i wstęp M. NAPIÓRKOWSKI. Warszawa 2012, s. 23.

przesunięcie punktu ciężkości z przedmiotu pamięci na jej podmiot pozwala mówić o mieście jako „krajobrazie pamięci”, w którym spotyka się wiele różnych – często sprzecznych – pamięci; tych „chcianych” i tych „niechcianych”, wypieranych do niedawna przez zideologizowaną historię sowiecką. Kristina Sabaliauskaitė, urodzona w 1974 roku w Wilnie pisarka o polskich korzeniach, bierze udział w tworzeniu nowej historii, przywracając polską pamięć miasta (i Wielkiego Księstwa Litewskiego). Początkiem tego odpominania jest własna pamięć autorki, przechowująca wiedzę o rodzinnej przeszłości, którą Sabaliauskaitė chętnie dzieli się z czytelnikami:

Mojej rodzinie udało się utrzymać w Wilnie przez wiele pokoleń. W 1945 r. rodzeństwo mojej babci musiało uciekać do Polski. Ona, 19-letnia dziewczyna, jako jedyna została, bo była zakochana w moim dziadku. Jej bracia i siostry przez lata przemycali nam zza żelaznej kurtyny polskie książki i czasopisma ukryte w skarpetach i swetrach. Kultura polska zawsze była obecna w mojej rodzinie²⁸.

28 *Jestem z Wilna...*

Anna Szawerna-Dyrszka

Seventeenth-century Lithuania in the Latest Lithuanian Prose On Kristina Sabaliauskaitė's Novel *Silva rerum*

Summary: The novel *Silva rerum* has become a bestseller in Lithuania, although it seems that – as a work contesting the Lithuanian national myth – it did not stand a chance to gain such popularity. It was issued for the first time in 2008 and several re-editions have been released so far. The story of the noble family of Narwojsz, presented in *Silva rerum* covering the years 1659–1667, turned out to be extremely attractive not only for the Lithuanian reader. The novel has become a bestseller also in Latvia and Estonia. In Poland, it did not get such a large publicity, however – perfectly translated into Polish by Izabela Korybut-Daszkiewicz and published in 2015 – it gained great attention of readers and critics. The author of the article wonders what features decided about the reading success of *Silva rerum*. She analyzes the baroque stylization of the novel, in which, on many levels, the excess meets with asceticism. She looks at the phenomenon of micro-history, which consequently pushes the “great history” to the background (which is unprecedented in the tradition of the Lithuanian historical novel). She shows how Kristina Sabaliauskaitė transforms the authentic space of Vilnius, capturing the specific genius loci of this city and masterfully combining fiction with geographical and historical reality.

Key words: Lithuania, Vilnius, bestseller, baroque, space, memory

Anna Szawerna-Dyrszka

**La Lituanie du XVII^e siècle dans la nouvelle prose lituanienne
Sur le roman *Silva rerum* de Kristina Sabaliauskaitė**

Résumé : Le roman *Silva rerum* est un livre à succès en Lituanie malgré la contestation du mythe national des lituaniens. Publié en 2008 pour la première fois, jusqu'à présent était réédité une dizaine de fois. L'histoire racontée dans *Silva rerum* présentant la famille noble de Narwojsze est fermée entre 1659 et 1667 et reste très attirante non seulement pour le lecteur lituanien. Le roman est devenu best-seller aussi en Lettonie et en Estonie. En Pologne il n'a pas acquis un tel renom. Une excellente traduction d'Izabela Korybut-Daszkiewicz publiée en 2015 a retrouvé un grand intérêt des lecteurs et des critiques. L'auteure de l'article essaye d'indiquer les traits de l'intrigue et de la narration garantissant un succès parmi les lecteurs de *Silva rerum*. Elle analyse le caractère baroque du roman où sur de nombreuses couches l'excès affronte l'ascèse. Elle observe le phénomène de la micro-histoire repoussant conséquemment la « grande histoire » à l'arrière-plan (c'est une démarche inconnue dans la tradition du roman historique lituanien). L'auteure démontre la transformation de l'espace authentique de Vilnius, son *genius loci* et l'assemblage magistrale de la fiction et de la réalité géographique et historique.

Mots clés : Lituanie, Vilnius, best-seller, baroque, espace, mémoire